Adelina Kloch

Dualistyczny podział kultury na kulturę nastawioną na wyrażanie i kulturę nastawioną na treść.

Przykładem pierwszego typu może być zamknięta *rodzina* Radia Maryja. Mam tu na myśli krąg osób ściśle związanych z tym radiem, a także z telewizją Trwam oraz gazetą Nasz Dziennik. *Głową* tej rodziny jest ksiądz Rydzyk, który przez jej członków stawiany może być nawet ponad samym Papieżem (mimo, że członkowie tej grupy przynależą przede wszystkim do Kościoła katolickiego). Osoby te identyfikują się emocjonalnie i intelektualnie z treściami głoszonymi w mediach ojca Rydzyka, mają również poczucie wewnętrznej więzi.

Grupa ta swoją kulturę formułuje na zasadzie opozycji „my-oni" oraz spostrzeganiem własnego świata jako prawdziwego, a „ich" świata jako fałszywego.

Czytając wstęp do artykułu „Pan Adam" zamieszczonego na stronie internetowej radia Maryja: „Na wstępie chciałbym zauważyć, że w pewnych kręgach, będących jeszcze pod wpływem ducha walki klas robotniczych lub ich pseudokatolickiej wersji: teologii wyzwolenia, wyraz "elita" i wyrazy pochodne "elitarysta", "elitaryzm" wywołują dreszcze."[1] Już w pierwszym zdaniu artykułu, pisanego z pewnością przez jednego członków owej grupy, zarysowuje się nam opozycja, dzięki której możemy klasyfikować członków grupy radia Maryja: n*ie jesteśmy klasami robotniczymi, nie jesteśmy pseudokatolikami (jesteśmy prawdziwymi katolikami), nie boimy się słowa elita.*

„Dziś z kolei stanęliśmy wobec zadania powstrzymywania barbarzyństwa liberalistycznego, postmodernistycznego i mafijnego" - wypowiedź księdza Czesława S. Bartnika umieszczona na stronie Naszego Dziennika pokazuje, że kultura rodziny Radia Maryja oparta jest na nazwach. Potrzeba nie tylko nazwania nas, ale również nazwania „ich". Dzięki tej wypowiedzi widzimy co w tym świecie jest złe, z czym należy walczyć, co jest przeciwne nam i z czym nie można się w żadnym wypadku identyfikować.

Grupa ta jest zamknięta; obraca się jedynie w swoim środowisku, nie szuka drogi ku ekspansji, nie potrzebuje nowych odbiorców dla swoich mediów. Powyższa wypowiedź może być interpretowana jako zachęta do ekspansji, moim zdaniem jednak, chodzi tu o stawianie oporu i nie pozwolenie na przeniknięcie antykultury do *naszego świata*. Jednak temat ekspansywności kultury Radia Maryja to temat złożony, który wymagałby głębszej analizy.

Trudno jest mi określić na jakich tekstach opiera się ta kultura. Nie jest to z pewnością

1 Źródło: http://www.radiomaryja.pl/artykuly.php?id=98459

Katechizm Kościoła Katolickiego czy Biblia, raczej interpretacja tych tekstów dokonywana przez ojca Rydzyka i jego media. To, co zostanie powiedziane w radiu Maryja, telewizji Trwam czy napisane w Naszym Dzienniku uznawane jest za prawdziwe i słuszne, a to co jest z tym sprzeczne lub odmienne uznawane jest za przynależące do kultury przeciwnej, a tym samym fałszywe.

Przykładem drugiego typu kultury są czytelniczki (i czytelnicy?), a także twórcy pisma „Wysokie Obcasy" (cotygodniowego dodatku do Gazety Wyborczej). Nie mówię tu o osobach, które przypadkowo, czy nawet z zaangażowaniem, bądź niechęcią, czytają to pismo, lecz o tych, którzy się z nim identyfikują. Czują się z nim związane, emocjonalnie i intelektualnie, czyją się świat Wysokich Obcasów to „ich świat".

Kultura „Wysokich Obcasów" nie jest oparta na opozycji „my-oni", lecz na regułach, zgodnie z którymi teksty można tworzyć i przyporządkowywać, jako należące do *naszego świata* lub jako te stworzone bez naszej ingerencji, te które kulturą nie są. Widać to np. w przypadku publikowanych w gazecie listów, choć są one dość zróżnicowane to myślę, że dogłębna analiza pozwoliłaby odkryć reguły zgodnie, z którymi dobiera się listy do publikacji. W tekstach „WO" nie tworzy się świata poprzez nazwy i proste opozycje, to gazeta, która zajmuje się tą częścią świata, która została uporządkowana według znanych nam reguł. Nawet jeżeli dotyka tematów spoza tego świata to „oswaja" je poprzez mierzenie się z nimi według własnych zasad. Ciekawym przykładem jest to, że numer poświęcony tematyce śmierci pojawił się dopiero tydzień lub dwa tygodnie po samym 1 listopada, który w naszej kulturze uznawany jest za czas zadumy nad śmiercią. Wobec tego w samym piśmie gości tematyka śmierci, a jednocześnie „WO" zaznaczają swoją odrębność od tradycyjnego, katolickiego podejścia do tego tematu (było to także widać w tematyce artykułów).

„WO" to kultura, która dąży do ekspansji i podporządkowania coraz większej części tego, co funkcjonuje bez jej ingerencji. To, co jest poza nią i poza regułami zgodnie z którymi funkcjonuje traktowane jest jako zaściankowe, konserwatywne, patriarchalne – to, czemu trzeba pomóc by mogło funkcjonować swobodnie, niezależnie, ale i tak zgodnie z *naszymi* regułami.